

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, HOOŁERA Nr. 1.
Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Wyjaśniona sytuacja

Sceptycy wśród nas (a przyznajmy, że należeliśmy również do nich), którzy przed 10 tygodniami — gdy 31 grudnia objął urządowanie gabinet, deklarujący chęć współpracy z tym Sejmem — nie żywił nadziei, by się ten eksperyment powiodł, mieli zupełną rację. Starczyło zaledwie 10 tygodni, by unaocnić, że ta droga nie wiedzie do celu, a to z tej prostej przyczyny, że po drugiej stronie t.j. w Sejmie, niema z kim współpracować. Sejm jest zatamowany, rozbitny (nawet „centralew” — jak to się wczoraj okazało — nie wytrzymało próby w decydujących momentach). Sejm nie ma większości o pozytywnym programie. Sejm zdolen jest jeno do negacji i demonstracji. Sejm umie obalać, a nie w to miejsce stwarzać nie umie. To też próba współpracy z Sejmem była fikcją i skończyć się musiała kłapą.

Tych 10 tygodni służyło właściwie do unaocnienia tego w całej pełni. Ostatnie zdżudzenia przysły — i dziś sytuacja jest właściwie zupełnie jasna.

Przebieg ostatnich dni był bardzo instruktywny i charakterystyczny. Sejm wystąpił z inicjatywą obalenia rządu. Użył do tego metody „wyhaskania” 2 ministrów. Wstydliwie marszałek Sejmu zgłotyłował głosowanie nad wnioskiem przeciw ministrowi oświaty, pragnąc lewicy zaościć kompromitacji w formie odwołania się do pomocy endecką przy obaleniu ministra opieki społecznej. A to właśnie obalenie

dokonało się również przy przejawach niejedności, bo z charakterystyczną szczerbą w centrolewie, dokonana przez przedstawiciela Stronnictwa Chłopskiego.

Ostateczny wynik tej „rozgrywki” jest zatem taki:

Dokonał się istotnie „likwidacja”. Ale nie „likwidacja systemu pomajowego” — jak to chciała opozycja — a likwidacja próby współpracy z Sejmem.

Opozycja obalila tego, który objął rząd z programem współpracy z Sejmem — ale opozycja sama ani przez jedną dobę nie jest w stanie wykonać z siebie rządu o jednolitym programie działania, o wyraźnej fijo-gnomji politycznej. Mógł Korfanty i Popiel, Zahidnyj i Żarski wspomóc p. Żulawskiego w jego walce o posady w Kasach Chorych, mógł Strou-ski i Trampczyński pomóc lewicowym agitatorom — ale rządzący państwem na spółkę nie; potrafiliby ani przez 24 godziny.

Zrozumiał to zresztą przewodca radykalnego włościaństwa, p. Jan Dąbski; zrozumiał, że do wyborców na wsi niepodobna wracać co kilka tygodni z wieścią, że w Warszawie w tych ciężkich czasach kryzysu gospodarczego rozpętuje się demonstra-cyjne przesilenia, polityczne — nie mając równocześnie siły na objęcie odpowiedzialności za sterowanie nawa państwową.

Sytuacja została zatem znacznie uproszczona i wyjaśniona.

Konsekwencje tej sytuacji są również bardzo proste i jasne.

Zgon przyjaciela Polski biskupa Jullien

ARRAS, 15.3. P. A. T. — Zmarł tu biskup Jullien, jeden z najgorliwszych i najlepszych przyjaciół Polski i spośród wyższego duchowieństwa francuskiego. Mająco w swej djeczejzi zgora 100.000 rodzin robotniczych polskich, biskup Jullien poświęcił się specjalnie badaniu stosunków polskich. Odbyl on w tym celu podróże do Polski, a zebrane informacje posłużyły mu niejednokrotnie do wygłoszenia odczytów i przemówień publicznych, w których głosił zalety pracowitego ludu polskiego oraz konieczność dla Francji utrzymania z Polską jak najlepszych stosunków przyjacielskich.

Po wczorajszej uchwale opozycji Premier na Zamku

Po wczorajszym, półgodinnym tajnym posiedzeniu Rady ministrów wt. zw. popularnie Radzie gabinetowej, która odbyła się bez pośrednio po wyjeździe rządu z Sejmu, na skutek zapadłej uchwały, wyrażającej ministrowi pracy votum nieufności, w gmachu Rady ministrów zapanował spokój.

P. premier udał się do własnych apartamentów na odpoczynek. Żadnych konferencji nie było. Premier nie był ani na Zamku, ani w Belwederze.

Dziś, przed południem, o godz. 11.30 premier Bartel udał się na Zamek i przysięty był przez p. Prezydenta Rzpłitej, któremu

przedstawił prośbę całego gabinetu o przyjęcie dymisji.

Tak się przedstawia obecnie sytuacja, której rozstrzygnięcie leży w rękach najwyższych czynników decydujących.

Niewątpliwie w ciągu dni najbliższych nastąpią rozmowy pomiędzy Zamkiem, Belwederem i pałacem Rady ministrów.

Należy przewidywać, że narady to potrwać przez czas dłuższy, wobec zupełnie niespodziewanej taktyki opozycji, która w chwili największych prac rządu nad opanowaniem sytuacji gospodarczej, obala i wywołuje właśnie ministra tego resortu gospodarczego, który ma najważniejsze zadanie opanowania kryzysu bezrobocia.

A jednak już za dni kilka będzie ciepło

Mimo wszelkich pozorów, ujemnie świadczących o słusności przewidzenia Pima, instytucja ta wysłaniecie się orientująco w stanie depresji na terenie całego kraju i fatalnym dla pogody skutków nasuwania się ich na siebie, twierdzi stanowczo, że ostatnie śnieżyce i mrozy są tylko przedsmiertelni drgnkami głącej śmiercią naturalną staruszek — śmiesz.

Ostatnio dające się zauważyć opady śnieżne tłumaczy Pim marną, pytką i drugorzędną depresją, która bez żadnego pytania nasunęła się na srodki i południową część kraju.

Depresja, dzięki zakulisowym staraniom w sferach ubiegłych, przesunęła się obecnie na wschód kraju, aby następnie zupełnie się wycofać z terenu Polski.

Owo przesunięcie nastąpić powinno w ciągu najbliższych dni kilku, może nawet jutro, poczem momentalnie na opuszczonym przez depresję odcinku, zabłyśnie wiosenne słońce, powodując natychmiastową odwilż nagromadzonych zapasów śnieżnych.

Pozatem będzie prawdopodobnie pogoda zmienna z możliwymi przelotnymi opadami.

Tak więc w dniu 21 marca rozpoczynającym według przepowiedni kalendarza sezon wiosenny, możemy się spodziewać prawdziwej wiosny, pełnej blasków słońca i rozkoznego ciepła.

W opustoszałym Sejmie

W Sejmie Grodno uchwylić obraz sytuacji dzisiejszej. Właściwie nie ma. Jest tylko typowy „Katzenjammer”. Niema jeszcze spokoju i ciszy, gdyż pełno posłów i senatorów. Opustoszały jednak sale komisyjne a nawet klubowe.

Naznaczone posiedzenia komisji zostały odwołane.

Odbývają się jedynie posiedzenia

małymi grupkami w bufecie, zresztą nawet nie przy wódce i trunkach, co najwyżej woda sodowa i pół czarnej.

Najwięcej posłów pozostało z PPS i Wywołania.

W ciągu dnia dzisiejszego większość rozjechała się na prowincję, by na wiecach ogłosić triumf „zwycięstwa”, tak oryginalnie po sejmowemu ujętego.

Traktat polsko-niemiecki

Dzisiejsze dzienniki poranne doniosły oficjalnie, że tekst traktatu handlowego między Polską a Niemcami został już wczoraj ostatecznie ustalony.

Dziś odbywają się w delegacjach dalsze przygotowania techniczne do podpisania, które nastąpić ma w pierwszych dniach

przyszłego tygodnia.

Traktat podpisany zostanie przez pełnomocników i przewodniczących delegacji obu rządów, tj. ministra dr. Twardowskiego ze strony Polski i ministra Rauchschera, posła niemieckiego w Warszawie, ze strony Rzeszy.

Powódź zagraża również Hiszpanji

PARYŻ, 15.3 (A. T. E.). Według doniesień z Madrytu, w wielu prowincjach Hiszpanji szalały wczoraj gwałtowne burze, połączone z silnymi opadami. Poziom

rzeka Ebro podniosła się w pobliżu Saragossy o 5 metrów. W San Sebastian obruszyła się ziemia. Zostały przedsięwzięte środki ostrożności na wypadek powodzi.

Napad awanturników na ul. Okopowej

Po północy z restauracji „Bar Warszawski”, róg ul. Dzkiej i Okopowej, wyszło trzech pijanych gości, którzy zaczęli powracających do domu: Hanusza - Halickiego (Chłod na 40), kandydata na aktora filmowego i Waclawa Grzybowskiego (Muranowska 8), właściciela skle-

piku, domagając się postawienia wódki.

Gdy zaczepli odmówili, wówczas napastnicy rzucili się na Halickiego i Grzybowskiego.

Na krzyk napadniętych nadbiegli policjant, który zdołał pochwycić tylko jednego sprawcę napadu. Ujęty okazał się znany policji awanturnik, Piotr Romanow (Dzika 76). Pozostali sprawcy, którym udało się zbiec, są: Kazimierz Niemyski (Dzika 73) i Kazimierz Zawadzki (Wiosciańska 6). Poszukuje ich policja.

Nawrót zimy



Mimo optymistycznych zapowiedzi Pima, twierdzącego uparcie, że zima już minęła, ta kapryśna i san owołna pora roku odnosi się dziwnie lekceważąco do wszelkich jego przepowiedni.

A więc w momencie, gdy po parotygodniowym cieple, świadczącym o zdecydowanym zbliżaniu się wiosny, wszyscy zdołali już zapomnieć o niemiłej staruszcze, nagle a niespodziewanie posypała ona ziemię zwalami mokrego śniegu i zaskoczyła wiosenne na-

Posterunkowy między samochodami doznał ciężkich obrażeń

Na skrzyżowaniach ulico Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej, wskutek nieuwagi kierowców zdarzył się dziś około g. 5 rano wypadek samochodowy, którego ofiarą padł posterunkowy, pełniący podówczas służbę, Aleksander Skuziński.

Samochód-od-autodorożka N 806 kierowana przez W. Michałowskiego (Łucka 8) zderzyła się na skrzyżowaniu ulic z półciężarowym samochodem T-wa „Ruch”, prowadzonym przez Leona Ciar-kowskiego.

Podczas zderzenia został potrącony przez autodorożkę post. Skuziński tak nieszczęśliwie, że przewrócił się i doznał ogólnych ciężkich potłuceń.

Rannego przewieziono karetką Pogotowia do ambulatorjum, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Oba samochody zostały uszkodzone. Kierowcy zostali zatrzymani do czasu wyjaśnienia, kto ponosi odpowiedzialność za spowodowanie wypadku.

Minorowy ton dzisiejszej prasy opozycyjnej

Ton, na jaki dziś nastrojona jest prasa opozycji, daleki jest od fanfarzycyjskich... Każde z pism z osobna przedewszystkiem stara się wytłumaczyć przed swymi partyknikami, dlaczego głosowało w tak nieobranem, mieszanem, żenującem towarzystwie jak „sitwa” endecko-ekawistyczna, czy chadecko - bolszewizująca. Tłumaczy się więc „Robotnik” przed klasą robotniczą z konieczności posługiwania się pomocą

— Korfantych i Trampczyńskich, zając „Gazeta Warsz.” tłumaczy adherentkom z św. Zyty, że musiała wspomóc będących w opresji urzędników Kas Chorych z p. Żulawskim na czele.

Na to przedewszystkiem jest nastawiony ton prasy opozycyjnej. Ani śladu poczucia, że obalilo się rząd z konkretną myślą objęcia po nim spadku, ani cienia nadziei, by rozpocząć teraz jakiegokolwiek działanie pozytywne...

Organ endecki stwierdza, że dzień wczorajszy jest „końcem idylli”, że lewica jest... rozczarowana. Dlaczego skończyła się idylla? Bo lewica rozczarowała się, sądząc, że premier Bartel będzie pomostem do „wykruszenia” systemu pomajowego.

Organ ekawistyczny natomiast gęsto tłumaczy, że „celem” wniosku przeciw min. Prystorowi nie były broń Boże posady w Kasach Chorych, a „zagadnienie dalszego trwania systemu”. Jednak jak się z tem „zagadnieniem” uporać, organ ceka-wu oczywiście ośroźnie milczy...

Natomiast kropkę nad i stawia organ sjoński, stwierdzając poprostu: „Sytuacja w Sejmie skończona. Teraz punkt ciężkości przenosi się znowu do Belwederu. O sytuacji nie będą decydować narady klubów ani rozmowy w kuluarach”...

W tem stwierdzeniu mieści się więcej, niż we wszystkich barwnych i oczy czytelników mydlących wywodach całej prasy endecko - ekawistycznej.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki
Dziś „Boruta”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy
Dziś „Don Juan”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Nowy
Dziś „Magia”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni
Dziś „Mąż naszej panienci”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Ostatnie dni po cenach znizonych
Szopka Pol tyczna
W MAŁEJ SALI COLOSSEUM
Nowy świat 19
Codz. 2 przedst. 7.15 i 9.30 wiecz.
Wniedziele 3 przedst. o 5 pp.
po cenach zniz. 1 7.15 i 9.30
Bilety w biurze „ICAR” (Hotel Europ. jedn. i przy wjeździe)

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płacił dziś: za dewizy i banknoty amerykańskie: Nowy Jork 8.886, Montreal 8.86, banknoty Stan. Zjedn. w odcinkach grubszych 8.87, w drobniejszych 8.86, kanadyjskie 8.80.

KURSY PRZEDGIEŁDOWE
4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 128. Dolarówka 75. 4.1 pół proc. L. Z. Ziemskie 52.75 w placeniu. 8 proc. L. Z. Miejskie 75 (szukaj po 1000 zł.) Bank Polski 168. Bank Handlowy 117. Bank Dyskontowy 127. Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50. Kijewski 60. Spies 103.50. Cukier 28. Węgiel 52. Lłpop 25.25. Modrzejów 13.50. Starachowice 21.25. Tendencja utrzymana.

Jutrzejsze uroczystości i akademie
Ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego

W związku z imieninami Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, jutro odbędzie się w kilku punktach miasta...
O godz. 10 rano w sali „Domu Żołnierza“ na Pradze odbędzie się akademie, zorganizowana przez „Ligę Mocarstwowego Rozwoju Polski“...
O godz. 12 w pol. w kinoteatrze „Praga“ odbędzie się akademie, urządzona przez Stow. rezerwistów i b. wojskowych...

Strzelcy wileńscy minęli już Białystok, spiesząc z holdem dla Marszałka do Warszawy

BIAŁYSTOK, 15.3. — Tel. wł. — Strzelecka drużyna pochodząca, dążąc pieszko do Warszawy, by w dniu 19 b. m. złożyć hold Marszałkowi Polski, minęła Białystok, gdzie była...

Opinia publiczna we Francji przeciw projektowi „paktu śródziemnomorskiego“

PARYŻ, 15.3. — A. T. E. — Tardieu wyjechał do Londynu. Przed jego wyjazdem odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym premier miał złożyć oświadczenie, że delegacja francuska na konferencji morskiej nie odstąpi od swych postulatów...

O termin ewakuacji Nadrenji

PARYŻ, 15.3. — A. T. E. — Socjalistyczny „Populaire“ donosi, że na piątkowym posiedzeniu rady ministrów, które trwało do późnej nocy, wywijała się żywa dyskusja nad sprawą ewakuacji Nadrenji...

Burcew arbitrem w sprawie Kutiepowy

W związku ze sprawą parwaną gen. Kutiepowa przez agencję GPU wymienione zostało nazwisko b. rosyjskiego oficera Zawadzkiego-Krasnopolskiego, pozostającego obecnie na francuskiej służbie politycznej...

Z sali sądowej
Zeby Nóżka nie skakała, toby nóżki nie złamała...
czyli
Handelek świadectwami szkolnymi

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Warszawie, któremu przewodniczył sędzia Łaskiewicz, zasiadł wczoraj 56-letni Konstanty Nóżka, który, jako nauczyciel posiadał kursy dokształcające i czterokrotnie pod pretoksem ułatwienia tym, czy innym młodzieńcom uzyskania świadectwa maturalnego, względnie egzaminów wstępnych do gimnazjów — pobrał mniejsze lub większe kwoty pieniężne...

20-ta Polska Państwowa Loteria Klasowa
5-ta klasa — 9-ty dzień ciągnięcia
(Tabela nieurzędowa)
Przed przerwą

Table listing lottery results for the 20th Polish State Lottery Class, 5th class, 9th drawing. Columns include prize amounts and winning numbers.

Po 250 złotych wygrali n-ry

Table listing winners of 250 zloty prizes, including prize amounts and winning numbers.

Po 500 złotych wygrali n-ry

Table listing winners of 500 zloty prizes, including prize amounts and winning numbers.

Po 1000 złotych wygrali n-ry

Table listing winners of 1000 zloty prizes, including prize amounts and winning numbers.

Po 2000 złotych wygrali n-ry

Table listing winners of 2000 zloty prizes, including prize amounts and winning numbers.

Po 5000 złotych wygrali n-ry

Table listing winners of 5000 zloty prizes, including prize amounts and winning numbers.

Po 10000 złotych wygrali n-ry

Table listing winners of 10000 zloty prizes, including prize amounts and winning numbers.

Po 20000 złotych wygrali n-ry

Table listing winners of 20000 zloty prizes, including prize amounts and winning numbers.

Table listing various lottery numbers and prizes, including amounts like 56692 887 57044 100 635 803 68112.

Urzędowa tabela jest codziennie do przejrzenia darmo w kolekturze

Blumental & Czerwiński

Marszałkowska 104, tel. 225-11. Wypłacam wygrane, zamieniamy ogłoszone stawki...

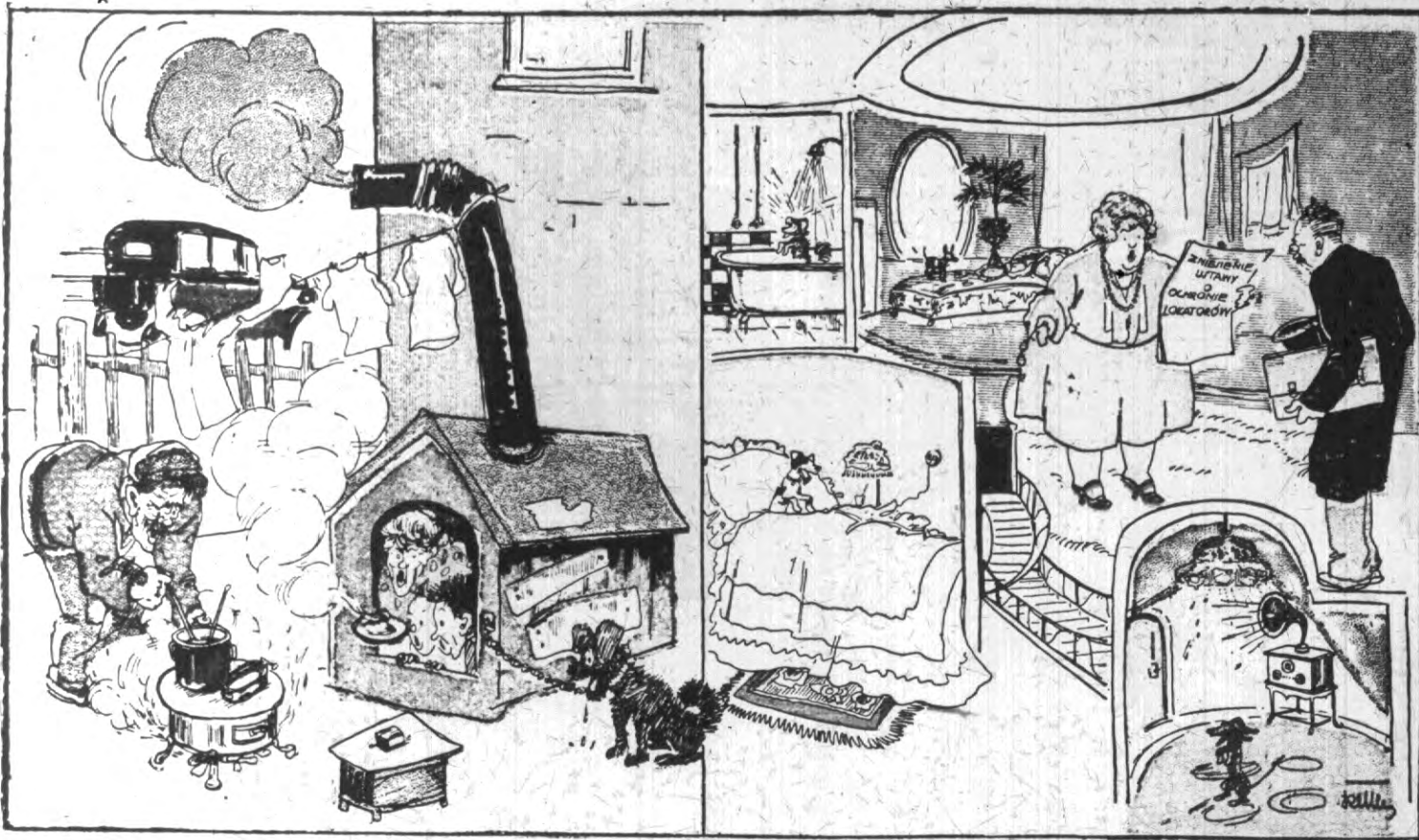
Polskie „Sfinksy“ i „Egipskie“ w Angli

Ostatnio pojawiły się w Londynie w masowej sprzedaży niektóre gatunki papierosów polskich, które cieszą się wśród angielskich palaczy wielkim powodzeniem...

Kłeska bezrobocia w Angli

LONDYN, 15.3 (A. T. E.). — Zagadnienie bezrobocia wysuwa się na pierwszy plan zainteresowań politycznych i stanowi poważną troskę rządu. Opinia publiczna jest coraz bardziej zaniepokojona ciągnącym wzrostem liczby bezrobotnych oraz uwaga środowiska przedsięb. przez rząd za niewystarczającą. Korespondent

Małe mieszkanie



Mamy wystawę „Małe Mieszkanie” oraz naukę płynącą stąd, jak je zbudować, by było tanie, miłe, wygodne — jak w raju kąt. Kiedy urządzić stół lub postanie, by człowiek przytem był zdrow jak rydz, lecz nie trzeba zapłacić za nie, o tem wystawa nie mówi nic. I jeszcze jedno przytem pytanie nierozwiązane zostało tam: jak kto rozumie małe mieszkanie? a jak kto — duże? Z tem cały kram.

Wemy naprzykład, że gdzieś tam ludzi, jeśli nie u nas, lecz kędyś hej,

rodziną gnieźdzą się aż w psiej budzie, i hurtem mają za koldrę pleć; słomę zmieniają, by nie spać w brudzie, jak nakazuje higieny zew, mydło w kieszeni noszą przy udzie, za zegar służą im ptaśzaj śpiew, papa lub mama po dziennym trudzie, pomni na strawy wykwintej czar, w dołku wrytym w zmarzniętej grudzie, stawiają garnek i niecąż zar.

Każdy tu chyba poprzę me zdanie, bez względu na wiek, stan albo pleć, że to nieduże całkiem mieszkanie, że nieco większe możnaby mieć,

że pod tym względem poprzę staranie dziś w magistracie płynący prąd, że niezadługo pod mostem stanie, mieszkanek takich całutki rząd. Zlew i wodociąg—to woda w dźbanie, stąd oszczędności dla miasta rój, i nie potrzeba szaf na ubranie, każdy na sobie ma cały strój.

A teraz znowu odwrotna strona, przychodzi rządca — zwiastuje mus, że już zniszona mieszkanek ochrona, co mają komnat siedem in plus. Zaś lokatorka, zacna matrona, kurczowym spazmem wykrzywia twarz, tak jest dekretem tym zaskoczona,

toż chowa piesków siedmioro aż. Codziennie wszystkie tuli do łona, sama spać kładzie i daje jeść... toż katastrofa myśli tak szalona, by takich mieszkanek ochronę znieść.

Bo gdzieś podzieje sierot siedmioro, w mniejszym mieszkaniu zatrudno, zwiastuje, że właśnie ma sukczkę chorą,

kotora straciła i węch i smak. Gdzieś się podzieje z tą biedną sforą, już na myśli samą ze strachu drży, jeśli jej komnat siedem odbiora, trudno najmować mieszkanek aż trzy. Życie się staje okropną zmorą, cywilizacja cofa się wstecz...

Przyjmuje wyrok losu z pokorą... Ciasne mieszkanie, to straszna rzecz.

I czyż wystawa „Małe mieszkanie” na taką kwestję podaje lek? Można rysować sobie na planie, różnych pomysłów, różnych bzdur stek,

Prawa pisane dziś na kolanie, to jeno zmartwień i zgrzyot zdrój, pieszek mieć także musi postanie, i choćby mały pokolk swój. Nierozwiązane nadal pytanie, nierozstrzygnięty przyszości lek, jak kto pojmuje małe mieszkanie, a jak kto duże. W tem właśnie sek.

T. MODRZEJEWSKI

Piłka nożna na ulicy i potłuczone wystawy sklepowe

Z okazji zeszłorocznych ostatnich mieszkańcy angielskiego miasteczka Chester-le-Street wpadli na pomysł zagrania sobie w piłkę nożną na głównej i najbardziej ożywionej ulicy miasta. Wesołej tej grze mógł wziąć udział każdy z przechodniów i kopać piłkę aż do zupełnego nasycenia się.

Jedyna ta w swoim rodzaju zabawa zyskała kolosalne powodzenie i niezadowoleni z niej jedynie byli właściciele sklepów, którym powybijano wówczas mnóstwo szyb wystawowych, za które towarzystwa asekuracyjne, nie mając regresu do nieuwzględnionych „wybijaczy”, nie chciały zapłacić ani grosza.

I w czasie tegorocznych ostatnich przypomniano sobie o tej wesołej i tak oryginalnej zabawie. Ale zaledwie rozpoczęła się gra i pierwsze piłki pofrunęły w powietrze, uprzedzona przez kupców policja zjawiała się na miejscu, stawiając tamę wesołym igryskom, które gdyby odbyły

się w tym roku, przeszłyby niezawodnie do tradycji tego miasta.

Tradycja ta jednak zbyt wiele kosztowałaby właścicieli lustrzanych szyb sklepowych i dlatego policja, nie zważając na objawy niezadowolenia, a nawet oporu zestrony „sportowców”, zlikwidowała ów nowy sport, aresztując 7 najbardziej za-

gorzalych footballistów i konfiskując 8 piłek.

Czy czytaliście

„PIEKŁO KOBIEC”

BOYA ZELEŃSKIEGO

Allain Pelletier

GARBUSKA

Nowela

W chwili, gdy szesnastoletni Ludwik Maritand dowiedział się, że będzie zaproszony na wesele swego kuzyna, w Mas, pracując w kuzni przy miechu kowa skim lub piecu, zastanawiał się zawsze nad pytaniem: Kogo mi przeczczą na „dame”. Chciałbym to wie dzieć naprawdę! — Był za młody na to, by pozwolono mu wybrać jednemu z pierwszych pomiędzy dziewczętami miejscowemi, które znał. Marzył więc, że wyznacza mu piękna nieznaną, w której będzie się mógł zakochać.

Tymczasem został kawalerem „Garbuski”. Była to dziewczeczka szesnastoletnia, jak i on. Lecz Ludwik był chłopcem pięknym, wysmukłym i prostym, jak brzołka, zaś „Garbuska”, choć miała miły, słodki buziak, nieczyjej nie zwracała uwagi, ponieważ była garbata. Była siostrzenicą karczmarza, u którego odbyć się miało wesele, napoty służąca, chociaż wszyscy kochali ją za jej dobroć i pracowitość—więc zaprosił ją było trzeba.

Dosłała się Ludwikowi prostym przypadkiem, ponieważ ustawiono młodzieńców i dziewczęta koło jedno pod ścianę z obu stron pokoju, według wieku. Pomiędzy młodymi ludźmi znaleźli się śmieci, co sami wybierali. Ludwik rozglądał się także. Byłby chętnie podał ramię Renacie, Sidonii, albo której innej wreszcie — lecz została tylko „Garbuska”.

Patrzyła mu wprost w oczy, gdy zbliżał się ku niej. W spojrzaniu tem kryło się trochę ironji, lecz zarazem obawa i ból.

Widząc to Ludwik zapomniał o sobie; był odważny i był dobry. Goście weselni przyglądali mu się, gotowi wybuchnąć drwinami, gdyby zdradził jakie niezadowolenie, a dziewczęta unosiły chustki do ust, by słudnie chichoty. Nie zwracając uwagi na ogół nie zaciekawienie, uśmiechnął się do „Garbuski”, ucałował ją z prostotą, jakby nie nosiła na plecach tego nieszczęsnego garbu i rzekł:

— Kolegowałamy w szkole, a teraz razem pójdziemy na wesele!

— Da ci orzeszek do zgrzyzienia ze swego worka na plecach—szepnął mu złośliwie do ucha Wincenty Menuret.

— A ty go zgrzyziłeś w swoich liściach zębach — zachnął się Ludwik w odpowiedzi, przyjmując postawę, która przeraziła domowc nisia.

Nikt już nie ośmielił się zająć z nim. „Garbuska” dzięki Ludwikowi śmiała się, bawiła i tańczyła, jakgdyby była tak prosta jak jej towarzyszk. Ludwik, zrazu zażenowany, nie pamiętał już o swoim upokorzeniu, a gdy rozstał się ze swoją partnerką, w oczach jej błyszczał poważna; wierne, choć bezadziejne uczucie, zbudzone na całe życie.

Ludwik wprawdzie mógł odważnie przewyciężyć się i tańczyć z „Garbuską” na weselu, lecz byby się śmiał, a nawet irytował, gdyby się był dowiedział, że „Garbuska” zakochała się w nim, bowiem uważałby, że za

rzecz upokarzającą dla siebie, na szczęście nikt mu tego nie powiedział, dlatego, że nikt nie zwracał uwagi na „Garbuskę”, która poprostu nie liczyła się dla nikogo. Biedna kaleka zresztą kryła uczucie swe dla siebie, lecz nigdy nie kładła się do snu, nie przywołałszy obrazu Ludwika.

Miała już lat dwadzieścia trzy, gdy równieśnik jej, Ludwik, zaczął się rozglądać za żoną. Wybrał sobie ciemnowłosą Lucję Beauvoir, córkę zamożnego gospodarza w Sorges, lecz miała tytu konkurentów, że nie był pewny powodzenia, choć wiedział, że jej się podoba.

W tłusty wtorek, wieczorem, była zabawa u Beauvoirców na sześćdziesięcioletnią rocznicę urodzin ojca. Zaproszono kilku młodych ludzi, pomiędzy innymi Wincentego i Ludwika, najpoważniejszych kandydatów do ręki Lucji.

Mas leżał na drodze do Sorges, a karczma wuja „Garbuski” przy drodze. Dnia tego przyjechałi trzej młodzieńcy na rowerach do karczmy, poprosili o coś do wypicia. Dwaj zasiedli przy stole, a trzeci z nich, Wincenty, stanął przy drzwiach na czatach.

„Garbuska”, która podawała do stołu, pochwyliła trywki rożnowy, które ją zastanowiły: — „Spój go tak, by nie mógł tam być dzisiaj... Niech zachoruje. A mro będzie zapóźno dla niego. Dobra nauuczka za zarozumiałość!”

Zmarszczyła brwi zaintrygowana. W końcu Wincenty, który stał przy oknie, rzekł: „Oto jest! Uwaga! Zróbcie tak, bym za dwie godziny pojechał sam!”

„I kogo zobaczyła „Garbuska”? Ludwika, pięknego, dobrze ubranego, tak rozpromienionego, że radość jego udzielała się innym. Zasiadł przy stole, oznajmiając zgóry, że nie zostanie długo.

Młodzi ludzie zamówili polewkę z winą, kawę. Wincenty kazał jeszcze podać wódkę i koniak. Było zimno: im więcej Ludwik

pił, tem częściej napełniali mu kieliszek. Nie zauważył w naiwności ducha, że Wincenty ledwie macza usta w szklance. Zasmiał się, gdy zaproponowano mu słynną mieszaninę z wiśniówki, koniaku i benedyktyny. Wincenty nie tknął napoju, lecz Ludwik, już podniecony, wychylił wszystko. Język zaczął mu się plątać, gdy jał żartować z „Garbuską”, która przyglądała mu się ze wstydem i złością, ponieważ pojecha o co chodzi, bowiem wiedziała, że Wincenty stara się o Lucję Beauvoir. Pójdzie do niej za chwilę, gdy Ludwik uśnie przy stole, pijany i oszukany.

Wincenty już wstawał od stołu, zamienivszy porozumiewawcze spojrzenie z towarzyszami. Tamci kiwali głowami: „Idź już! Zatrzymamy go tutaj!”

Wszystko miało być stracone dla Ludwika... Garbuska objęła go długim spojrzaniem, a potem wyszła. Niepostrzeżenie udala się do stajni, szepnęła coś wujowi, a potem wytrąciła Ludwiko wi z ręki kieliszek, który podnosił do ust.

— Ludwiku! — rzekła. — Siostra twoja Paulina zachorowała. Dziecko, którego spodziewała się dopiero za miesiąc, zdaje się, przyjdzie na świat wcześniej. Musisz jechać do Launat po lekarkę!

— A! do licha! — zawołali tamci.

— Skąd masz te wiadomości? — pytał Ludwik, już otrzeźwiony trochę.

— Od twojej babki, która dopiero co była tutaj. Nie chciałam, żebyś się tutaj widział, więc podjęłam się zlecenia. A ponieważ właśnie jadę do Launat po mięso, mogę cię zabrać i przywieźćmy tę panią. Chodźże! Czekam. Ci panowie uregulują rachunek.

Sila niemal ściągnęła go z ławy, oszołomionego, ogłupiałego. Tamty zaś przyszło na myśl, że sprawy Wincentego stoją coraz lepiej.

W moment Ludwik z „Garbuską” znaleźli się na wózku. Mło-

dy człowiek trzasł się z zimna na marcowym wietrze. Zarzuciła mu pelerynę na plecy.

— Żebyś się tylko nie zaziębił, głuptasie! — rzekła mu czule.

Ludwik nie zauważył weale, gdy o kilometr od domu, na rozstaju, bryczka skręciła w zupełnie innym kierunku, niż do Launat. Jechali do Sorges i w jakim tempie! W ciągu pół godziny przejechali pozostałe sześć kilometrów.

Ludwik zorientował się wreszcie, gdy stanęli przed domem Lucji.

Rozejrzał się wokół, potarł oczy i czło...

— „Garbusko!” Nie jesteśmy w Launat — wyrzekł. — A siostra moja, dziecko...

— A więc wreszcie wróciłeś do przytomności, smarkaczu — rzekła mu, siląc się na wesołość. — Dobrze, że nie zapóźno. Spodziewam się, że Lucje poznasz od razu i nie dasz sobie ukraść miejsca u jej boku. Postaraj się, żeby już było zapóźno dla Wincentego, gdy się zjawi...

— „Garbusko”, a więc w tej całej historii niema zdżbia prawdy?

— Tyle jest w niej prawdy, że choć dia ciebie szczęścia, którego sama nie zamam nigdy. Wincentemu zajmie jeszcze trochę czasu naprawa roweru... Wejdź czemprejze!.. Swiatło się pali u nich... Jestem pewna, że Lucja czeka na ciebie. Zaczekaj chwileczkę — zobacz, czy jeszcze czuje wódkę od ciebie... Tak być nie powinno... Nie obawiaj się, jest noc... nikt nie zobaczy mnie... Objęła szyję Ludwika, przyciągnęła jego głowę do siebie, dotknęła jego ust.

— Nie — już dobrze — idź... Żegnaj cię, Ludwiku...

I „Garbuska” wsiadła z powrotem do bryczki.

Otulił ją mrok nocy, jak żalobna szata...

Kilka godzin w sądzie powiatowym

Księżna Korybut Woroniecka i mieszkanie radcy M. S. Z.

Przy ul. Mokotowskiej 62 komfortowe mieszkanie radcy sądu powiatowego w Warszawie, p. Otmar Łazarski.

Tak się złożyły okoliczności, że p. Łazarski zmuszony był udać się do stolicy Węgier — Budapest, gdzie przydzielono go do posady polskiego.

Radca Łazarski, wyjeżdżając z Warszawy, mieszkaniec pozostał w opiece wódnego z ministerium.

Pewnego dnia, gdy gorliwy w pełnieniu czynności opiekunów woźny zjawił się po drzwiach okna p. Ł. — ku niemu zdumieniu zauważył, iż drzwi wejściowe są zamknięte na dużą kłódkę czyli inaczej: wstęp wzbroniony.

O tym fakcie woźny powiadomił swego zwierzchnika.

Oczywiście p. Łazarski „zmobilizował” wszystkie dokumenty,

upoważniające go do zatrzymania lokalu, gdyż każdej chwili mógł być z placówki dyplomatycznej odwołany.

Jak się okazało, kłódkę złożył dozorca Jan Pawłowski z polecenia rządu domu Petzafsta.

P. Łazarski wystąpił na drogę sądową przeciw właścicielowi, posesi, księżnie Franciszce z Krasieńskich Korybut - Woronieckiej, zarzucając jej samowolę.

Sprawa znalazła się na wokandy sądu powiatowego.

Wobec nadesłania przez panią Woroniecką pisma, stwierdzającego, iż w owym czasie, kiedy fakt ten miał miejsce, właścicielką domu już nie była, dom sprzedała bowiem sp. akc. „Zenopol”, oskarżyciel prywatny cofnął swoją skargę, wskutek czego sąd sprawę umorzył.

Kto otrul psa?

Pani Marii Szulcowej (Nowy Świat 50) w 1924 r. ktoś otrul pieknego psa rasy wilczej. Niepocieszona pani Maria przez dłuższy okres czasu poszukiwała trupa, lecz bezskutecznie. Aż oto ubiegłego roku, silnie podejrzana powzięła względem kuzynki p. Józefa Leporiniego, który, jako kusnierza, miał ponoć oddać na chrupkę na lśniącą skórę wilczaka.

P. Szulcowa oskarżyła p. Leporiniego o otrucie jej pupila, za co p. L. ukarany został administracyjnie grzywną w kwocie 30 zł.

Pan Leporini wniósł podanie o rozpatrzenie sprawy.

Sąd powiatowy, mając na uwadze, iż śmierć wilka nastąpiła przed pięciu laty, że niema śladów kłódkę, wskazałoby na sprawcę otrucia go — sprawę tę umorzył.

Figle Olejniczaka

Dom przy ul. Hożej 11 był właśnie odświeżany na olejno. Przy robocie zatrudniony był m. in. 26-letni Kazimierz Olejniczak, którego trzymali się figle.

Pewnego dnia, gdy przechodził pod rusztowaniem p. Szłoma Szłomowicza — Olejniczak bryzgnął nań farbą. Twarz pana Szłomy stała się białszą od śniegu. Mniejsza o twarz, ale nowiterka, wprost z pod igły kapota alpagowa, również wleciała w siebie spora dozę farby olenej.

Rozwścieczony pan Szłoma ryknął: — Panie! Ja nie kamienica, co mnie pan idzie namalować!! Ty lubieżnik, ty ehah!

Zrobiła się awantura. Protokół. Sąd Olejniczak za swe figle został ukarany grzywną w kwocie 30 zł. z zamianą na 6 dni aresztu — zaś za zniszczoną kapotę musi zapłacić 80 zł. odszkodowania.

Kobieta szatan

W dniu 11 b. m. wieczorem, usiłował popełnić samobójstwo przez otrucie się trucizną, 46-letni Ferdynand Wielopolski, zamieszkały przy rodzicach we wsi Krasne, gm. Stary Zamość, pow. Zamojskiego. Powodem targnięcia się na życie było zdemaskowanie go przy kradzieży maki na szkodę jego ojca, której usiłował dokonać za namową niejakiej Agaty Makuch ze wsi Stary - Zamość. Demaskowanie nastąpiło przy wizycie na kurację do szpitala. W tok badania go ustalono, że do popełnienia samobójstwa został on również namówiony przez wspomn. Makuchowską, która dała mu też złotówkę na kupno trucizny.

Wobec stwierdzenia faktu popełnienia oszustw przez Tuczek, przeprowadzone przeciw niemu dochodzenie policyjne skierowano na drogę sądową.

Glupich nie sieją

Posterunek P. P. w Radecznicy, pow. Zamojskiego, został powiadomiony, że niejakie Tomasz Tuczek, zam. w Szczepieszynie, korzystając z nieświadomości okolicznych włościan, dokonywał od dłuższego czasu oszustw w ten sposób, że udziela pożyczek w wysokości od 100 do 100 tys. wycofanych z obiegu banknotów

markowych niemieckich, procent zaś od wypożyczonych pieniędzy pobierał w złotych.

Wobec stwierdzenia faktu popełnienia oszustw przez Tuczek, przeprowadzone przeciw niemu dochodzenie policyjne skierowano na drogę sądową.

Tragedja nieuleczalnie chorego

Antoni Malota ze wsi Czarna Struga pod Żarkami, będąc nieuleczalnie chorym na paraliż nóg postanowił skoczyć z życiem, ale jednocześnie pociągnąć w otchłań śmierci młodą swoją żonę.

W przystępie rozpaczyci zastrzelił 24-letnią Kornelię Malotową kulą re-

wolwerową, a sam, ponieważ rowolwer zaciął się, wypił znaczną dawkę lekarstwa, przeznaczonego do zewnętrznego użytku, a zawierającego substancję trującą.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dzień roboczy w handlu trwa 15 godzin

Pracownicy handlowi domagają się, by sklepy otwarte były tylko 10 godzin

Zjawiskiem, rzucającym się w oczy na głównych ulicach Warszawy jest praca w sklepach kolonjalnych, odbywająca się późnym wieczorem przy zamkniętych drzwiach.

Pracownicy sklepów spożywczych i winno - kolonjalnych zatrudnieni są normalnie od g. 6-7 r. (kiedy rozpoczyna się przyjmowanie towaru) do g. 7-10 w. (kiedy kończy się wykonywanie zamówień i urządzanie wystaw).

A więc pracownicy sklepowi pracują od 12 do 16 godzin dziennie.

Najpowierzchniwszą obserwacją stwierdza, że ustawa o 8-godzinnym dniu pracy i 46 godzinnym tygodniu pracy nie jest do pracowników sklepowych stosowana, gdyż tych samych pracowników widzimy za ladą o wcześniejszej godzinie rannej i o późniejszej wieczornej.

Wobec tego członkowie związku zawodowego pracowników handlowych i związku pracowników spółdzielczych wysunęli żądania następujące:

- 1) nowelizacji dekretu z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. nr 3028 w kierunku przywrócenia 10-godzinnego otwarcia sklepów z przynależnym dwugodzinnym zamknięciem na obiad oraz wcześniejszego zamknięcia w sobotę
- 2) zwrócenia uwagi na fakt, że w sklepach kolonjalnych i spożywczych, przy zamkniętych drzwiach, pracownicy wykonują czynności, które powinny być wykonywane w czasie otwarcia sklepu
- 3) zwrócenia uwagi na fakt, że w sklepach kolonjalnych i spożywczych, przy zamkniętych drzwiach, pracownicy wykonują czynności, które powinny być wykonywane w czasie otwarcia sklepu
- 4) zwrócenia uwagi na fakt, że w sklepach kolonjalnych i spożywczych, przy zamkniętych drzwiach, pracownicy wykonują czynności, które powinny być wykonywane w czasie otwarcia sklepu
- 5) zwrócenia uwagi na fakt, że w sklepach kolonjalnych i spożywczych, przy zamkniętych drzwiach, pracownicy wykonują czynności, które powinny być wykonywane w czasie otwarcia sklepu

Co mówi duch Bismarcka o przyszłości Włoch

Duchy jako wyłączni współpracownicy redakcji

W jednym z sądów berlińskich toczyła się przed kilku dniami niezmiernie ciekawa sprawa, w której na ławie oskarżonych zasiadł znany w Berlinie magnetyzer Franciszek Kursowsky.

Motywy procesu były rozmaite obelżywe zarzuty skierowane przeciw Kościółowi katolickiemu a szczególnie papieżowi.

Oskarżony jest redaktorem i wydawcą tygodnika p. t. „Biała Góra”. W piśmie tem ukazał się w dn. 19 marca r. ub. artykuł, pochodzący jakoby od ducha hrabiego Bismarcka i spisany pod jego dyktando przez medjum panią Art.

Artykuł ten opatrzony był tytułem: „Hrabia Otto Bismarck o przyszłości Włoch”. Cała ta elukubracja była napaścią na papieżstwo i wolnomularstwo (sic!).

Duch nieboszczyka Bismarcka prokował, że nie minie trzech lat, a wszystkie loże wolnomularskie zostaną zniszczone. Zakonnicze tej spowiedzi brzmiało jak następuje: „Ja, Otto von Bismarck, hrabia, wolny i wyzwolony duch, oznajmiam niniejszem z łaski Boga tajemnicę wolnomularstwa!”

Oskarżony Kursowsky oświadczył przedwzrostkiem na przewodzie sądowym, że wszystkie publikowane w piśmie jego kazania i „procurta” są utworami duchów. Wspomniane go, a będącego bezpośrednim powodem procesu, artykułu nie przyjąłby on nigdy, gdyby utwór ten był dziełem ludzkiego rozumu i rąk.

Ponieważ tedy i owa rozprawa była utworem ducha Bismarcka, nie może on brać za to żadnej odpowiedzialności. Prokurator jednak był w tym względzie innego zdania i zaproponował czterem miesiącom więzienia, ale sąd skazał owego „duchowego” redaktora na zapłacenie tysiąca marek grzywny.

W okolicach Dworca Głównego spokój...

Ale czy na długo?

Liczne skargi przyjezdnych, do Warszawy sprawiły, że władze policyjne przystąpiły z całą energią do likwidacji stowotków w okolicy dworca głównego, mianowicie do usunięcia kracanych się i zaczepiających w bezczelny sposób przechodniów, uliczników, rozmaitego typu włóczęgów i złodziei, którzy upatrują ofiar wśród najbiedniejszych przyjezdnych.

Drugą plagą podróżnych, jest masowe przybywanie rozmaitych podejrzanych osobników w hali odjazdowego dworca głównego.

Tu wysiadają na ławkach całemi dniami podejrzane dziewczyny i hordy łobuzów. Brudne to i ochnące zgłiznia, wyprawiają nieprzyzwoite harce, a co najgorsze, w rozmowie między sobą nie przebiegają w wyrażeniach, co nieraz z zaciekawieniem wysłuchiwane bywa przez uczni i uczennice oczekujące na odejście pociągu.

Tę polją onegdaj urządziła wielką obławę na terenie dworca głównego i przyległych ulic. Zatrzymano ogółem 94 osoby, w tem 43 kobiet.

Po sprowadzeniu do komisarjatu, stwierdzono, że w liczbie zatrzymanych 43 kobiet znajduje się 21 zarejestrowanych nieradnic, z tego 9 uchylających się od kontroli lekarskiej, 8 bez stałego miejsca zamieszkania, 3 nieznanego pochodzenia oraz 4, które stale przebywają na dworcu zachowaniem swym wywołują zgorszenie.

Wszystkie zatrzymane poddane zostały ogólnemu lekarskiemu w rezultacie czego 7 przesłano do szpitala na oddział chorób sekretnych.

Nie lepszy materiał znalazł się wśród mężczyzn, kilku z nich pozwolą sądy, dokąd też ich skierowano innych odesłano do właściwych komisarijatu, gdzie będą odpowiadali za włóczęgostwo; zamiejscowych, etapem przesłano do właściwych gmin.

Chwilowo więc na dworcu zapanał spokój i porządek, ale czy na długo?

Pijani rekruci demolują pociąg K. O. P. Policja aresztowała 37 awanturników

WILNO, 15.3 — Tel. wł. — Wczoraj w pociągu warszawskim zdążającym do Wilna doszło do podobajowania godnych zajść i awantur, wywołanych przez rekrutów, jadących do wojska z centralnych województw Polski. Rekruci byli zupełnie pijani. Kolo Białegostoku rozpoczęły się awantury, które za Grodnem przybrały zastraszające rozmiary. W pewnym momencie rekruci odmówili posłuszeństwa funkcjonarjuszom Kolejowym i zaczęli demotować urządzenie pociągu.

Służba kolejowa weszła na pomoc policji ze stacji Orany. Pociąg zmuszony był do zatrzymania się na stacji, nim zajęcia całkowicie nie zlikwidowano. Posterunek policji w Oranach nie mógł sobie dać rady z awanturnikami, przeto wzwwał zalogi Korpusu Ochrony Pogranicza. Dopiero się udało się wyprowadzić rekrutów na peron.

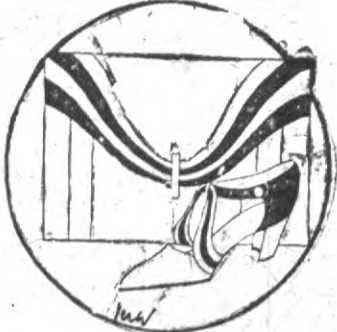
37 poborowych aresztowano. Resztę pod silną eskortą odesłano do Wilna.

Z buduaru pięknej kobiety

Obecna moda jest właściwie dla młodych i smukłych pań. Dla nich to tworzą mistrze z Paryża najrozmaitsze modele. I doprawdy nietrudno jest wybrać, gdy się ma wiele pięknych. A jednak więcej jest kobiet eleganckich niż bogatych, bowiem nowoczesna Ewa wykazuje wiele sprytu, gdy chodzi o sztukę przystrojenia się niewielkim budżetem. Jest to tem trudniejsze, że obecne fasony wymagają wielu metrów

Bedziemy je oglądały nie tylko w świetle elektrycznych lamp, ale i w blasku słońca, muszą więc mieć odpowiednie barwy i fasony, aby żadne z tych światel nie odebrało im barwy i uroku. Zoha czymś dużo materji z jedwabiu sztucznego i prawdziwego, jednorównych i wzorzystych, jak również dużo nowości welnianych. Tło materji wzorzystych jest przeważnie ciemne, brązowe, zielone, granatowe i czarne, dzie-

a suknie (d) z ładnego, lśniącego crepe satin. Dwa pozostałe modele są to suknie ulicowe; zrobimy je z trykotu, tweed lub rozmaitych odmian „kasha”. Obok widzimy małejmi kapelusze o linji bardzo charakterystycznej dla obecnej mody. Kondko opada z tyłu na kark i zakrywa uszy i boki policzków, czolo zaś jest odsłonięte. Możemy zrobić ten kapelusze z filcu, wstążki lub słomyki.



materiału; dzisiaj sukienka nie mieści się w torbę, tak, jak dawną w formie kuszki. Im materiał jest cięższy, tem go więcej potrzeba, ale niestety! tem jest droższy. Szczególniej suknie wieczorowe, dziełki trenom i długim spódniczkom pochłaniają masę materiału. Modele popołudniowe są już skromne, szczególniej te przeznaczone na piękne, ciepłe dni.

ki czemu barwne desenie występują wyraźniej. Materjały z jaśniejszym tłem są młodziej i bardziej letnie, dlatego lubimy je zawsze. Na naszym rysunku widzimy cztery modele wiosennych sukien, z których trzy zrobione są z welny przakowanej przerabianej i gładkiej (b, c, d). Nie mniej jednak możemy suknie (a), wykonaną z wzorzystego jedwabiu, zrobić z gładkiej, cienkiej welny.

Modne drobniutki to tembardziej niewyczerpany, można by o nich pisać całe tomy. W witrzynach magazynów widzimy coraz to nowe i coraz oryginalniejsze.

Oto ładny komplet: torebka i pantofelki na ciepłe słoneczne dni, wykonane z białej skóry i przybrane aplikacją z czarnej.

Sportowy Przegląd

Co ujrzymy dziś?

Pilka nożna

Boisko Skry g. 13 pierwszy dzień turnieju piłkarskiego Marymont — Makabi, godz. 15 SKRA—Gwiada. Boisko AZS godz. 13 Barkochba II — Jutrznia II, godz. 15 Barkochba — Jutrznia.

Gry sportowe

Ośrodek w. f. mecze koszykówk. mistrzostwo klasy B. godz. 19 SKRA—Makabi, godz. 20 Marymont—Legja.

Zebrań

W lokalu Legji na Marymoncie g. 19 walne zebranie sekcji tenisowej Legji

Co ujrzymy jutro?

Pilka nożna

Boisko Skry dokończenie turnieju piłkarskiego. O godz. 13 grają pokonani w czasie sobotnich rozgrywek. Boisko AZS, Heybowleżowna, Czalayowa (PIWE) i Kazia (Warszawa).

Gry sportowe

Ośrodek w. f. godz. 11 mecz koszykówki kobiecej Warszawa — Łódź oraz dwa przedmecz. Skład reprezentacji Warszawy: Wolicka, Woynarow.

Boks

Lokal Makabi godz. 19.30 mecz bok-serski Makabi — Gedania (Gdańsk).

Zebrań

Godz. 10 lokal Z. Z. Wiejska 11 zebranie zarządu dziennikarzy sportowych. Lokal Domu Akademickiego (Namiestnikowska 7) godz. 9 zjazd Makabi ogólnokrajowy. Lokal Automobilklubu (Szucha 10) godz. 10 zjazd prezesów komisji sportowych Automobilklubów z całego kraju. Lokal (Mickiewicza 1) godz. 9.30 walne zebranie RKS. Marymont.

Na prowincji i zagranicą

Legja gra w sobotę w Chemnitz w niedzielę w Dreźnie. Skład drużyny: Skwarczyński, Zieman, Mart Szalier, Cebulak, Nowakowski, Wójcik, Nawrot, Łańko, Jozka, Ciochek. Rezerwa: Przedziecki i Brozek. Garbarnia gra w niedzielę w Brnie (Czechosłowacja) — SK. Ziegenice. Polonia gra w niedzielę w Łodzi z Turystami w składzie następującym: Keller, Miączyński, Bulanow, Seichter Jelski, Maderski, Wiśniewski, Szczepaniak, Ogrodziński, Kaczanowski, Suchocki. Warszawianka gra w niedzielę w Siedlcach z 9 p. a. c. w składzie następującym: Poślada, Zarzecki, Zwierz II, Hahn, Wielgusiak, Szenajch, Karliński, Jung, Jachowicz, Zaborowski, Luxenburg. Na Śląsku, Poznaniu i Łodzi—okręgowe mistrzostwa bokserskie. W Łodzi turniej pingpongowy z udziałem ZASS. (Warszawa), Makabi (Kraków) i Hasmonaj (Łódź). Cracovia gra z BBSV, a Warta z I K. P. (Katowice). Boksery Makabi walczyć będą w Łodzi z Geyerem. W Katowicach mecz piłkarski Katowice—Krań. Huta. W Zakopanem ostatni w sezonie konkurs skoków na Krokwi.

Terminy rozgrywek o puchar Davisa

Wyznaczone zostały wszystkie terminy rozgrywek tenisowych o puchar Davisa. W dniach do 6 maja b. r. mają być ukończone wszystkie mecze pierwszej rundy, do 9 czerwca — trzeciej rundy, do 20 czerwca — czwartej rundy. Finałowy mecz w strefie europejskiej rozegrany zostanie 11, 12 i 13 lipca. Mecz o puchar między zwycięzcami strefy europejskiej i amerykańskiej rozegrany zostanie 18, 19 i 20 lipca. Francja, która zdobyła puchar w roku ubiegłym, spotyka się w meczu ostatecznym z zwycięzcą meczu międzystrefowego w Paryżu w dniach 25, 26 i 27 lipca.

Szamota trenuje w Nicei



Kolarski mistrz torowy, reprezentujący Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, przebywa obecnie w Nicei, gdzie systematycznie trenuje przed sezonem letnim, w którym pragnie zdobyć nową garść sukcesów.

POWROT PETKIEWICZA DO POLSKI

Wobec zatargu z amerykańskim związkiem lekkoatletycznym Petkiewicz w myśl otrzymanych instrukcji od Pol. zw. lekkoatletycznego wraca w sobotę do Polski na parowcu transatlantycznym „Oscar II”.

HOLD ZE LWOWA DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO PRZYWIEZIE DRUŻYNA KOLARSKA

Komenda główna wych. fiz. Federacji Związków Młodzieży Wiejskiej otrzymała meldunek, że ze Lwowa wyruszyła do Warszawy drużyna kolarska, wioząca adres imieninowy dla Marszałka Piłsudskiego. Drużyna pod kierownictwem komendanta hufca p. Messnera, składa się z członków zw. Młodzieży ludowej i zamierza przebyć drogę Warszawa—Lwów w ciągu czterech dni.

KLUBY SPORTOWE MUSZĄ ODDZIAŁYWAĆ WYCHOWAWCZO NA SWYCH CZŁONKÓW

Państwowy urząd w. f. zamierza przystąpić obecnie do zwrócenia baczniejszej uwagi na dziedzinę wychowawczą wśród sportowców i w tym celu wystąpi z szeregiem projektów do władz sportowych. Projekty te będą miały na względzie usprawnienie władz klubowych do tego stopnia, aby mogły one wywierać korzystny wpływ wychowawczy na swych członków.

W JAKIM SKŁADZIE GRA WARSZAWIANKA W SIEDLCACH

Warszawianka grać będzie w Siedlcach w niedzielę z mistrzem okręgu lubelskiego, 9 p. a. c. w składzie następującym: Poślada, Zarzecki, Hahn, Zwierz II, Wielgusiak, Szenajch, Karliński, Jung, Lachowicz, Zaborowski, Luxenburg.

PING-PONGOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY

Przed kilku dniami rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa ping-pongowe Warszawy. Mistrzostwa rozgrywane są w 4 grupach. Dotychczas uzyskano wyniki następujące:
Grupa I: Makabi — Barkochba 5:2, YMCA I — Korjjan 7:0 (walkover), Makabi — Korjjan 7:0 (walkover), YMCA I — Makabi 5:2.
Grupa II: ZASS — Alleuia 7:0, YMCA II — Gwiada 5:2, YMCA II — Alleuia 7:0, ZASS — YMCA II 4:3.
Grupa III: ZASS II — Świt 6:1, AZS — Jutrznia 4:3, Jutrznia — ZASS II 6:1.
Grupa IV: Maraton — Gwiada II 5:2, Ognisko — Czarni 5:2, Czarni — Maraton 4:3.
Mistrzostwa potrwać okół 2 tygodni.

STADJONY LOS ANGELOS GOIOWE DO WALK XI OLIMPIJADY

Prezes komitetu Olimpijskiego w Ameryce w. f. William Garland oświadczył w wywiadzie prasowym, że stan Kalifornia nie służy kosztów i wysiłków na uświetnienie XI Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles. Los Angeles posiada dwa stadiony: Olympic Auditorium, mieszczący 12600 widzów i przeznaczony na walki bokserskie, zapasniczo i t. d. oraz Coliseum — obliczone zasadniczo na 76.000 miejsc, a powiększone obecnie do 105.000. Oprócz tych stadionów zostaną wybudowane hale dla szermierki, trybuny dla wioślarstwa pływackie itd. „Los Angeles spełni godnie wożone na nie zadanie” — zakończył wywiad p. Garland.

LEGJA ORGANIZUJE KURS MOTOCYKLOWY

Sekcja motocyklowa Legji organizuje w kwietniu kurs motocyklowy (teoria i praktyka). Opłata wynosi 45 złotych. Zapisy w sekretariacie.

WĘGRZY I WŁOŚCI WALCZYĆ BĘDĄ O PUCHAR ŚRODKOWEJ EUROPY

W dniu 11 maja w Budapeszcie odbędzie się ostateczna rozgrywka o puchar Środkowej Europy dla reprezentacji zawodowych pomiędzy Włochami i Węgrami. Na dalszych miejscach uplasowały się Austria, Czechosłowacja i Szwajcaria.

Humor sportowy

— Mój wuju, proszę cię, pożycz mi na dzisiejsze popołudnie twoją maszynę. Ogromnie mi na tem zależy.
— Oczywiście, mój kochany, bardzo chętnie. Możesz dziś w nią przyjechać.
— Dziękuję ci, — odpowiada uradowany siostrzeniec. — Ale pożycz mi także trochę pieniędzy, żeby mi wystarczyło na zapłacenie choćby trzech kar, na które napewno skarże mnie policja.

Kajakiem z Nicei do Kairu

W trzech dniach przybyli do Nicei dwaj studenci niemieccy, Steckeblach i Sehbraser, którzy zamierzają wystartować z Nicei na małym kajaku z żaglem celem przebycia morza Śródziemnego i wyładowania w Kairze. Obaj studenci wyruszyli w listopadzie z Berlina drogą wodną, płynąc Bałtykiem wzdłuż brzegów Ładu. Dotychczas zdolali przebyć już 12.000 km. Obecnie studenci korzystają z krótkiego wypożyczku w Nicei. Przez cały czas swej podróży nocowali wyłącznie w małym składowym namiotku. W najbliższych dniach wyruszają dalej.



Dwaj studenci niemieccy, odbywający wielką podróż wodną z Berlina do Kairu na kajaku z żaglem.

W szeregu socjalistycznej międzynarodówki sportowej gromadzi się armia 1,702,000 członków

Jedną z najpotężniejszych pod względem liczby członków organizacji sportowych w świecie jest — socjalistyczna międzynarodówka sportowa, inaczej zwana „Międzynarodowym Związkiem Sportowym z Lucerny”, a to dlatego, że założona została w Lucernie roku 1920. Siedzibą tego związku jest Paryż. Liczy on obecnie 1.702.000 członków, w czem — ponad milion mężczyzn i 700 tys. kobiet. Jeśli zważywszy, że związek ten liczy zaledwie niespełna 10 lat życia, przyznajemy, że rozwój jego dokonał się w bardzo szybkim tempie. Do związku tego należą liczne związki robotnicze państwowe, a między innymi:
Związek niemiecki, liczący 15.700 klubów i 1.200.000 czł.
Zw. austriacki — 2650 klubów i 272.000 członków;
Zw. duński — 700 klubów i 20 tys. członków;
Zw. belgijski — 450 klubów i 10.300 członków;
Zw. fiński — 305 klubów i 37.000 członków;
Zw. francuski — 200 klubów i 19.500 członków;
Zw. lotewski — 100 klubów i 4000 członków;
Zw. palestyński — 20 klubów i 5000 członków;
Zw. polski — 240 klubów i 21.000 członków;
Zw. rumuński — 11 klubów i 2900 członków;
Zw. szwajcarski — 275 klubów i 23.000 członków;
Zw. czechosłowacki — 1500 klubów i 154.000 członków.
Mniejsze grupy członków ogniskują związki: angielski (4000 członków), Stany Zjedn. Ameryki Północnej, Estonia, Holandia, Węgry i Jugosławia. Międzynarodowy Związek Robotniczy odbywa co cztery lata kongresy. Poraz pierwszy rozegrane zostały w 1925 roku we Frankfurcie nad Menem wielkie międzynarodowe robotnicze igrzyska olimpijskie, w których programie znalazły się wszystkie znane sporty indywidualne i zespołowe. Związek posiada własną szkołę wychowania fizycznego, znajdującą się w Lipsku. Obecnie w przygotowaniu są II robotnicze igrzyska olimpijskie, które odbędą się w roku 1931 w Wiedniu. Najbardziej uprawianymi sportami przez organizację robotniczą, na czele do międzynarodówki sportowej, są — piłka nożna i gimnastyka a dalej — lekka atletyka, pływanie i kolarstwo. Poszczególne robotnicze związki sportowe organizują każdego roku szereg spotkań międzynarodowych w różnych dziedzinach sportu.

Plon prac trzyletnich Państwowego Urzędu W. F.

Państwowy urząd w. f. obchodzi obecnie trzylecie swego istnienia. — W ciągu tych trzech lat wybudowano 193 boisk, 187 bieżni, 159 szermi i 12 pływaliń, nie licząc już boisk do gier sportowych, sal gimnastycznych i t. d. Największym dziełem PUWF. jest otwarcie centralnego instytutu w. f. Na obozach letnich korzystało w ciągu 3 lat ponad 38 tysięcy osób, zaś na 325 rozmaitych kursach sportowych było 13 tysięcy osób. Państwowy urząd w. f. powstał 27 stycznia 1927 roku. Pierwszym dyrektorem był ptk. Urych, którego w roku ubiegłym zastąpił ptk. Kiliński. — Na początku wydziałem ogólnym kierował mjr. Kolbuszewski, wydziałem p. w. mjr. Drabik, a wydziałem w. f. ptk. Karaziński a potem ptk. Krzycki. Kierownikiem wydziału rachunkowo-budżetowego był ptk. Piławski. Obecny skład osobowy PUWF. przedstawia się następująco: dyrektor — ptk. dypl. Kiliński, zastępca dyrektora — ptk. dr. Krzycki, wydział ogólny — mjr. Sokolowski (szef), mjr. Szymkiewicz i ptk. Maszłanka, ptk. Nowakiewicz i ptk. Oskros. Wydział wyszkolenia — mjr. Ziętkiewicz (szef), mjr. Idzik, kpt. Wiśniewski, ptk. Sekunda, ptk. Kawalec i p. Junosza - Dąbrowski. Wydział społeczny: mjr. Wądołkowski (szef), mjr. Piskozub, ptk. Turowski, kpt. Żelazny, p. Lange i p. Wołnowicz. Wydział zaopatrzenia: ptk. Piławski (szef), por. Bukowski, por. Federowicz, por. Grozeszkiewicz i p. Saciuk. Referat przysposobienia wojskowego kobiet: p. Wittkówna (szef) i Szczurowska, referat wych. fizycz. kobiet: p. Prażmowska (szef) i p. Miłobędzka, Adjutant i kierownik kancelarii por. Szeremeta.

Doniosła placówka społeczna

Opieka społeczna w okresie ostatnich lat zyskuje bardzo ważne rozszerzenie swych podstaw prawnych, wprowadzając nad organizacyjną i możliwość szerokiej rozbudowy instytucji opiekuńczych.

Poza opieką, przypadającą na władze państwowe z tytułu prawa publicznego (opieka nad inwalidami, weteranami, powstańcami i t.p.), do wykonywania opieki społecznej powołane są również samorządy. Związki komunalne uzupełniają mianowicie tę opiekę przez zakładanie stałych urzędów w powiecie, miasta wydzielone zaś sprawują opiekę zakładową i otwartą. Wojewódzkie związki komunalne mają za zadanie prowadzenie dla całego terenu województwa zakładów o charakterze opieki specjalnej.

To rozszerzenie kompetencji związków komunalnych i obciążenie obowiązkami opiekuńczymi samorządów nie wyklucza bynajmniej współdziałania czynników urzędowych z czynnikami społecznymi. Przeciwnie, — polityka rządu prowadzi do szarmonizowania form współpracy, do nadania jej właściwych podstaw organizacyjnych oraz przez roztoczenie nadzoru nad działalnością organizacji społecznych — do podniesienia tej działalności na odpowiednio wysoki poziom.

Ochotniczy czynnik obywatelski w pracy opiekuńczej pożądanym jest nie tylko dlatego, że ani rząd ani samorządy — ze względu na wielkie potrzeby w dziedzinie opieki społecznej nie są w stanie sprostać wszystkim potrzebom, ale i ze względu na wielką moralną wartość, jaką posiada każda dobrowolna praca społeczna.

Instytucja, która znakomicie wyraża formę racjonalnej współpracy społeczeństwa z oficjalnymi czynnikami, jest instytucja opiekunów społecznych, powołana do życia w drodze rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6-go marca 1928 r. o opiekunach społecznych i o komisjach opieki społecznej. Opiekunowie społeczni powoływani są z pośród kandydatów, przedstawianych przez gminną komisję opieki społecznej, i za wyjątkiem okoliczności, przewidzianych ustawą, nie mogą uchylić się od objęcia powierzzonego im stanowiska. Jest to więc pewna forma przymusu państwowego, — faktycznie jednak niema obawy, aby gmina upatrzyła na opiekuna społecznego kogoś, kto nie wyraził swej zgody na objęcie tego stanowiska.

Zadaniem opiekuna społecznego jest przede wszystkim zapoznanie się z warunkami życia ludności, zamieszkującej powierzony mu rejon, oraz współdziałanie z odnośnymi organami gminy w kierunku zapewnienia opieki społecznej tym, którzy jej istotnie potrzebują. Opiekun społeczny działa nie tylko z polecenia gminy lub na prośbę zainteresowanych, ale ma zupełną swobodę inicjatywy co do opinowania i czuwania nad jednostkami lub rodzinami niesamowystarczalnymi. Ażeby opiekun społeczny mógł należycie wywiązać się z powierzonych sobie czynności, powinien posiadać odpowiednio przygotowanie, znajomość podstaw prawnych z zakresu opieki społecznej, oraz przejąć się duchem nowoczesnie pojętych zadań opiekuńczych.

Współcześnie pojęta opieka społeczna ma na celu nie tylko ratownictwo, ale i zapobieganie wytworzeniu się stanu bezradności i niedołąstwa, — a przez to dostarczanie państwu członków pozytywnych, bo produktywnych i nie będących już ciężarem lub niekiedy nawet zaklą społeczeństwa.

Ze względu na ten charakter opieki społecznej, opiekun nie może ograniczyć się do przychodzenia z doraźną pomocą, ale powinien znacznie głębiej pojmować swoją działalność i rozszerzać ją w kierunku dostarczania ludzkości, powierzonym jego pieczy, — warsztatów pracy, pomocy kulturalnej, moralnej, oświatowej. Nie może on również pełnić swoich czynności tylko czysto formalistycznie, ale powinien posiadać

znajomość psychiki ludzkiej i łatwość pozyskiwania sobie ludzkiego zaufania, a jednocześnie z tem i krytycyzm, który fuchroni go od tak często spotykanych faktów pasorzytowania jednostek na łonie opieki społecznej. Opiekun społeczny bowiem, będąc jakby pomostem pomiędzy społeczeństwem a odnośnymi organami władzy, powinien dbać jednakowo o interes dobrej sprawy obydwoh stron t. j. zarówno jednostek, ktorými się opiekuje, jak i czynników, które łożą na kosztu związane z opieką.

Opiekunowie społeczni, ciesząc się zaufaniem ludności i posiadający odpowiedni autorytet u tych, którzy rozporządzają środkami na opiekę społeczną, — mogą zdziałać bardzo wiele. Dlatego niezmiernie ważnym jest, aby na stanowiska opiekunów społecznych powoływani byli ludzie odpowiednio przygotowani i świadomi swych zadań. Z drugiej zaś strony ważnym jest również, aby i społeczeństwo doceniało rolę tej nowej instytucji służby społecznej.

H. Jaroszewiczowa.

NOWINY DNIA

Program obchodu uroczystości imienin Marszałka Piłsudskiego

Poniżej podajemy program obchodu uzgodniony z Prezydium Komitetu i ostatecznie uchwalony.

dnia 18 marca 1930 r.

godz. 19 — Wszystkie urzędy, domy prywatne, balkony, pomnik Wolności, teatr na zewnątrz, pomnik Orzeszkowej, będą oświetlone i udekorowane.

godz. 19 — Capstrzyk na placu Wolności przy udziale władz powiatowych, cywilnych, przysposobienia wojskowego i społeczeństwa.

godz. 20 — Bezpłatne przedstawienie w teatrze garnizonowym dla żołnierzy i przemówienie p. kapitana Chudyby.

Pogadanki i akademie we wszystkich szkołach średnich i powszechnych za wyjątkiem gimnazjum męskiego im. Mickiewicza w którym akademja będzie urządzona w dniu 19 marca r.b.

dnia 19 marca 1930 roku

godz. 7 rano — Hejnał z kościoła garnizonowego.

godz. 9 rano — Nabożeństwa w kościołach: prawosławnym, ewangelickim i synagodze.

godz. 10 m. 30 — Nabożeństwo uroczyste z kazaniem w kościele garnizonowym przy udziale władz, społeczeństwa, wojska, organizacji i delegacji szkół.

Po mszy przegląd wojsk i defilada na Placu Batorego.

godz. 14—23 — Przedstawienia w kinie „Polonia” dla żołnierzy i robotników bezpłatnie.

godz. 15—17 — Koncerty orkiestr wojskowych za Niemnem na pl. Białostockim, na pl. Skidelskim i na pl. Wolności.

godz. 16 — Akademja w teatrze garnizonowym, t.j. przedstawienie bezpłatnie dla robotników i przemówienie pana prof. Budzanowskiego.

godz. 18 — Akademja w szkole powszechnej Nr. 7 im. St. Zeromskiego za Niemnem i przemówienie p. prof. Kappa.

godz. 20 — Uroczysta akademja w Teatrze Miejskim, przemówienie p. Edwarda Stepniewskiego.

Z konferencji rodzicielskiej

W piątek odbyła się konferencja rodzicielska w państwowym gimnazjum męskim, na której referat pedagogiczno-wychowawczy, związany ze zjazdem dyrektorów we Lwowie i odbywającym się obecnie zjazdem w Warszawie wygłosił p. dyr. Adler, a prof. Budzanowski wygłosił referat na temat „współpraca domu rodzicielskiego i szkoły zagranicą i u nas”.

Liczne zgromadzenie z wielkim zainteresowaniem wysłuchało obu referatów, a również treściwego przemówienia p. rej. Miłkowskiego, prezesa Komitetu Rodzicielskiego, który na podstawie wygłoszonych referatów nawoływał społeczeństwo do zorganizowania się w zespól rzeczywistie harmonijnie współpracujący ze szkołą w duchu poczynań naczelnika wydziału szkół średnich w ministerstwie W.R. i P.P. p. Pierackiego.

Przemawiał też p. mec. Dąbrowo.

Posiedzenie Wydziału Sejmikowego

25 b. m. o godz. 10-ej odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku. Na porządku dziennym sprawa gospodarcze powiatu.

Dzisiejsze zebrania

Dziś odbędą się następujące zebrania:

— o godz. 4 popoł. w sali magistratu walne zebranie Rzemieślniczego Banku Spółdzielczego;

— o godz. 5 popoł. doroczne zebranie Tow. Gimnastycznego Sokół w mieszkaniu drużny Bortnowskiej ul. Orzeszkowej 37.

Odczyt

Dziś, o godz. 4 popoł. w teatrze garnizonowym prof. M. Gasperski wygłosi odczyt p. t. „O św. Franciszku z Asyżu”. Jest to pierwszy z cyklu odczytów urządzanych staraniem Stow. św. Wincentego a Paula na rzecz nędzy wyjątkowej.

Wyrok w procesie komunistycznym

W dniu wczorajszym po 6-ciu dniach rozpraw, sąd okręgowy ogłosił wyrok mocą którego z pośród 51 oskarżonych: uniewinniono 16 osób, z pozostałych 4 skazano po 6 lat ciężkiego więzienia, jednego, na 5 lat, czteremastu po 4 lata, dwóch po 2 lata i jednego na rok więzienia. Wszystkim skazanym zaliczono

areszt prewencyjny (po 2 i 2 1/2 r.), w stosunku do pięciu niepełnoletnich zastosowano amnestję i karę zmniejszono do połowy.

Scena, estrada i ekran

Przypominamy, że dziś poraz ostatni odbędzie się w teatrze garnizonowym dla szerszej publiczności koncert połączonych orkiestr wojskowych. Program obejmuje pierwszorzędne utwory klasyczne.

NADESLANE.

Zaszczytne wyróżnienie cukierni „Orjent”

Na odbytej w lutym b.r. w szwajcarskiej wystawie w Nicei, grodzieńska cukiernia „Orjent” p. Mikołaja Wasilewicza, Dominikańska 28, została zaszczytnie wyróżniona wśród wszystkich cukierni, a mianowicie odznaczona najwyższą nagrodą złotym medalem.

To wielkie wyróżnienie firmy grodzieńskiej na rynku międzynarodowym świadczy chlubnie o doskonałości wyrobów cukierni p. Wasilewicza w dziale gatunków wschodnio-orientalnych, sporządzanych smacznie i składających się z orzechów, miodu, czystego cukru, czekolady, kakao i najlepszych tłuszczów. O dobroci tych nagrodzonych wyrobów każdy powinien się przekonać osobiście.

Firmie „Orjent” winszujemy zaszczytne złote medalu: 1—54

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P.K. U. w Sokółce na imię Józefa Jajoszewskiego.

NIE KUPUJ TANDETY ZAGRANICZNEJ

ZAMÓW RADJOAPARAT

dla przyłączenia do sieci (bez akumulatora i baterji) w firmie

Radjo Pogotowie J. SMURŁO

GRANDZICKA, 19.

Pamiętaj, że należy popierać przemysł krajowy i że szkoda Twoich pieniędzy, przepłacając za towar zagranicznego pochodzenia.

BILANS

Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego w Grodnie

STAN CZYNNY:	na dzień 1 marca 1930 r.	STAN BIERNY:	
Gotowizna w kasie i bankach	Zł. 87.434.57	Kapitał zakładowy	Zł. 80.000.—
Papiery procentowe własne	33.809.38	Kapitał rezerwowy	20.776.90
Weksle zdyskontowane	1.279.519.54	Wkłady	921.900.01
Pożyczki długoterminowe	33.465.—	Redyskonto	230.576.38
Otwarte kredyty	225.080.59	Kredyty udzielone Kasie	501.492.54
Pożyczki na zastaw	25.643.34	Procenty i Prowizje	43.804.04
Pożyczki Komunalne	114.513.44	Sumy przechodnie	24.679.17
Ruchomości	24.591.45	Należności inkasowe	47.324.10
Koszty Handlowe	22.763.68	Zysk za 1929 r.	26.627.47
Weksle protestowane	23.382.86		
Sumy przechodnie	26.976.76		
Bilans	Zł. 1.897.180.61		
Inkaso	334.539.29	Różni za inkaso	365.396.67
Weksle u korespondentów	30.857.38	Depozytarjusze	250.854.69
Depozyty	246.754.69	Depozyt własny	43.846.40
Różni za nasze depozyty	47.946.40		
Bilans	Zł. 2.557.278.37	Bilans	Zł. 2.557.278.37

Za całość i bezpieczeństwo wkładów oszczędnościowych, złożonych do Kasy Komunalnej, ręczy Powiatowy Sejmik Grodzieński całym swoim majątkiem i dochodami.

KASA STEFCZYKA w GRODNIĘ

Spółdzielnia Rolniczo-Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością ul. Listowskiego Nr. 45, Telefon Nr. 259.

Udziela swym członkom pożyczek i kredytu na wszelkie potrzeby gospodarcze Przyjmuje na wysokie oprocentowanie i wolne od podatków:

Wkłady: Oszczędnościowe, wkłady walutach obcych, otwiera rachunki bieżące (czekowe), załatwia inkaso weksli i frachtów oraz wszelkie operacje bankowe w zakresie działalności spółdzielni kredytowych wchodzące.